Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,600.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.855

Nr. 96. Niedziela dnia 27 Kwietnia 1924 r. Rok XXXI.

Rozłam w niemieckiem centrum.

Z dzienników już wiadomo, że w Bawarji występują do walki wyborczej dwie katolickie partje oddzielnie, a nawet — co jest nieuniknione w takich razach — do walki ze sobą. Mianowicie „centrum" i „Bawarska partja ludowa"! Jak do tego doszło?

Do rewolucji r. 1918 centrum potężne swą świetną tradycją 50 lat akcji, roztropnością swych znakomitych przywódców i doskonałą organizacją skupiało wszystkich katolików Rzeszy. W gorących miesiącach rewolucji padło w Bawarji pierwsze rozłamowe hasła. Rzucił je popularny „chłopski lekarz", Dr Heim! W r. 1920 na kongresie centrum w Hannowerze przyszło do politycznego rozdwojenia. Bawarscy posłowie centrowi założyli odrębną frakcję parlamentarną, a w kraju odrębne stronnictwo — „Bawarską partje ludowa". Nie podobało się to wielu Bawarczykom. Powstała polemika. Jeden z przywódców, poseł Schirmer, wystąpił przeciw rozłamowi nawet publicznie w osobnem piśmie. Miało to przynajmniej ten skutek, że „Bawarska partja ludowa" w parlamencie nie mogła uprawiać innej, niż centrum, polityki.

Dopiero listopadowy „putsch" Hitlera i Ludendorffa dokonał ostatecznego rozłamu i obydwa stronnictwa postawił na stopie wprost wojennej. Że „Baw. partja ludowa" w „putschu" nie współdziałała, to pewna! Równie jednak pewnem jest, że podobnie gorąco, jak Hitlerowcy i „ojczyste związki", życzyła sobie obalenia wejmarskiej konstytucji i dlatego samej rewolucji Hitlera nie stawiła oporu! Część jej członków, zwłaszcza robotnicy, opuściła jej szeregi i do wyborów z 6 kwietnia zjawiła się pod firmą „Chrześcijańsko-społecznej partji"; osiągnąwszy zaś porozumienie z władzami berlińskiemi centrum przy obecnych wyborach do Reichstagu stanęła jako „Bawarskie centrum", mając na swoje usługi poczytne pismo „Münchener Volksstimme" i chrześcijańskie organizacje zawodowe, których działaczy wprowadziła na swoją listę.

To przebieg rozłamu, a przyczyny? Te dotyczą, niestety, programu. Oczywiście nie różnią się obydwie partje odnośnie do zasad ideologicznych; jedna i druga opiera się o katolicyzm. Natomiast różnią się na punkcie poglądu na kwestje czysto polityczne, szczególnie odnośnie do organizacji państwa. Centrum jest przeciw monarchji, ale za spoistością wewnętrzną państwa, ku której zdąża przez ochronę ustroju republikańskiego i konstytucji wejmarskiej. „Bawarska partja" zaś przez swoich ludzi związana z regim'em Wittelsbachów wypowiada się za restauracją monarchji, a w konsekwencji i za uniezależnieniem Bawarji od Berlina, wysuwając równocześnie projekt federalistycznych urządzeń Rzeszy. Na tem tle przyszło do wykluczenia z listy kandydatów „Bawarskiej partji" Dra Beyerle, przeciwnika federalizmu.

Poza tem „Bawarska partja" skupiająca w swoich szeregach głównie ludność wiejską i urzędniczą, okazuje za mało zrozumienia dla postulatów robotniczych, które stałą opieką darzyło centrum. Na tem to tle przyszło do powstania „Chrześcijańsko-społecznej partji".

W Bawarji zatem stoczy się przy wyborach walka wyborcza między katolikami. Nie trzeba dodawać, że będzie miała ona skutki fatalne naprzód dla katolicyzmu bawarskiego. Zapewne „Bawarska partja" utrzyma większą część swoich kilkunastu mandatów do parlamentu; straci z nich jednak na pewne kilka. I to może nie na korzyść słabej jeszcze „Chrz. społecznej partji", ale — innych, nie-katolickich ugrupowań! W rezultacie zachwieje się stanowisko „Bawarskiej partji", najsilniejszej w kraju; a zachwieje się w czasie, gdy nowy sejm bawarski przystępuje do obrad nad konkordatem, za którym nie będą głosować ani komuniści, ani socjaliści, ani Hitlerowcy.

Walka ta odbić się musi także i na sile centrum. Wprawdzie kanclerz Marks nie jest mężem stanu, którym moglibyśmy się specjalnie zachwycać! W mowie swej na zgromadzeniu centrum w Sigmaringen protestował przeciw oderwaniu Śląska „praniemieckiego terytorjum od kraju macierzystego" i przeciw tolerowaniu korytarza polskiego, oddzielającego „ziemie niemieckie od macierzy". Ale katolicki i republikański charakter tego stronnictwa daje nam większe gwarancje spokoju od zachodu, niż szowinizm „narodowo-liberalnych" i monarchizm „ludowo-wolnościowej partji", które obecnie coraz większy wpływ w Niemczech zdobywają.

W. Z.

Obrady polsko-czeskie w sprawie granicy spiskiej.

Obrady konferencji polsko-czesko-słowackiej w sprawie ułożenia projektu protokołów w związku z delimitacją granicy spiskiej rozpoczęły się w piątek 25 b. m. o godz. 3 po południu w gmachu województwa przy udziale wszystkich przedstawicieli obu stron w łącznej liczbie 20 osób.

Obrady zagaił prof. Goetel przewodniczący polskiej delegacji, witając przybyłych delegatów czesko-słowackich. Odpowiedział szef delegacji czesko-słowackiej inż. Roubik, wyrażając podziękowanie za gościnne przyjęcie, którego doznała delegacja czesko-słowacka i podkreślając dobrą wolę strony czesko-słowackiej do ostatecznego załatwienia sprawy.

Podczas obrad, które toczyły się do godz. 6tej **obie strony przedstawiły swój punkt widzenia i postulaty co do poszczególnych działów protokołów, poczem dalsze obrady odłożono do dnia następnego, celem umożliwienia obu stronom bliższego rozpatrzenia poruszonych kwestyj i zajęcia co do nich określonego stanowiska.** O godz. 5-tej delegacja czesko-słowacka złożyła wizytę p. wojewodzie Kwalikowskiemu.

W skład delegacji czesko-słowackiej wchodzą: Szef Sekcji Min. Rob. Publ. inż. **Roubik**, komisarz rządu czesko-słowackiego; Radca min. Min. Rob. Publ. **Durych**, zastępca kom. rządu czesko-słowackiego; Radca min. spraw zagr. Dr. **Lankas**; Radca min. Min. spraw wewn. Dr. **Uhlir**; Radca min. Dr. **Dolejs** z Ministerstwa Słowacji; Radca Min. Skarbu Dr. **Blazek**; Radca Min. Roln. **Hamr**; Radca Min. Rob. Publ. Dr. **Netik**; Radca mierniczy inż. **Veverka**, kierownik prac technicznych.

Konwencja kolejowa z Sowietami zawarta.

Warszawa. (PAT) Dnia 24 b. m. podpisana została przez przedstawicieli obu stron **konwencja kolejowa o bezpośredniej osobowej i towarowej komunikacji kolejowej między Polską a Związkiem S. S. R.**

Na zasadzie tej konwencji **będzie podjęty normalny ruch kolejowy osobowy i towarowy między Polską a sowietami** przez następujące punkty graniczne: **Stołbce, Stołbunów, Podwołoczyska, Zachacie, Mikaszewicze.** Dla bezpośredniej komunikacji osobowej i bagażowej (t. j. sprzedaż bezpośrednich biletów i wydawanie bezpośrednich kwitów bagażowych) **otwarte będą na razie następujące stacje polskie: Białystok, Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa, Wilno; ze strony sowieckiej: Charków, Kijów, Leningród (Petersburg), Mińsk, Moskwa, Odessa, Tyflis.** Dla bezpośredniego ruchu towarowego **otwarte będą wszystkie stacje w Polsce i w Rosji.** Przewóz towarów między stacjami obu państw odbywać się będzie **za bezpośrednimi listami przewozowymi.** Przesyłki towarowe będą opłacane na zasadzie taryf wewnętrznych. **Jako prawo transportowe obowiązywać będą postanowienia konwencji berneńskiej.**

Konwencja kolejowa polsko-sowiecka uzyskuje **moc obowiązującą w 15 dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.** Członkowie delegacji sowieckiej opuścili Warszawę w piątek.

Odznaczenie prem. Grabskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Postanowienie Kapituły orderu „**Orła Białego**", aby odznaki tego orderu nadać p. Wł. Grabskiemu za zasługi, położone przy naprawie skarbu, spotkało się z przychylnem przyjęciem prasy warszawskiej. Przy tej sposobności podnoszą pisma, że jest to pierwsze odznaczenie tym orderem obywatela polskiego w zwykłym trybie.

Firmowanie biletów i dokumentów Banku Polskiego.

Warszawa. (PAT.). Na posiedzeniu, odbytem **w dniu 27 kwietnia b. r.** Rada Banku Polskiego powzięła następującą uchwałę na mocy art. 34 statutu Banku Polskiego: **Do podpisywania firmy banku polskiego na banknotach, wydawanych przez Bank Polski, oraz na pismach, mających charakter umowy z rządem są uprawnieni: prezes banku łącznie z naczelnym dyrektorem.** Bilety bankowe mają nadto nosić **podpis skarbnika.**

Do podpisywania wszelkich innych aktów z mocą obowiązującą Bank Polski **jest uprawniona dyrekcja banku,** za którą pod firmą „**Bank Polski**" **podpisuje naczelny dyrektor łącznie z jednym z dyrektorów albo z jednym z naczelników wydziału dyrekcji.**

„Wyzwolenie" przeciw p. Grabskiemu?

Warszawa. (Telef. wł.). Czwartkowy „Przegląd wieczorny", organ zbliżony do „Wyzwolenia" w artykule wstępnym zaczął insynuować, że niektóre grupy dawnej większości polskiej parlamentarnej usiłują podkopać się pod premiera Grabskiego i obalić rząd obecny. Jest to jaskółka, która jest puszczona tylko po to, ażeby zmącić opinję publiczną i odwieść uwagę od walki wewnętrznej, toczącej się w łonie „Wyzwolenia".

Na połowę maja została zwołana Rada Naczelna „Wyzwolenia", która określi dalszy stosunek wobec gabinetu premiera Grabskiego i wobec ewentualnych jego żądań przedłużenia pełnomocnictw. W klubie „Wyzwolenia" walczą dwa kierunki: radykalny pos. Dąbskiego i realny pos. Thugutta. Zdaje się, że Dąbski zwycięży, albowiem według obiegających pogłosek, grupa „Wyzwolenie" będzie występować przeciwko dalszemu przedłużeniu pełnomocnictw dla rządu.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek min. spraw zagr. Zamoyski powrócił ze Zwierzyńca i objął urzędowanie.

Zadania przyszłej Izby francuskiej.

Polityka zewnętrzna: obrona interesów w Małej Azji. — Ostrożna polityka wobec Niemiec. — Polityka wewnętrzna: ukończenie sanacji finansowej. — Polityka oszczędności: liberalizm wyznaniowy.

Paryż. (PAT.). Przemawiając na bankiecie federacji republikańskiej, Poincare oświadczył, że przyszła izba tak jak poprzednia będzie musiała strzedz praw Francji i przyczyniać się do konsolidacji pokoju światowego oraz przywrócić moralne znaczenie Francji na wschodzie przez niezwłoczne ratyfikowanie traktatu lozańskiego.

Musimy, powiedział Poincare, bronić naszych tradycyjnych interesów w Azji Małej, rozwijać stosunki handlowe z państwami, z któremi jesteśmy związani tylko przez prowizoryczne konwencje. Wkrótce będziemy musieli przystąpić do rokowań z Niemcami. Zadaniem naszem będzie uzyskanie odszkodowań i gwaracyj bezpieczeństwa. Nie możemy też dopuścić do spaczenia naszych zamierzeń pokojowych. Obowiązkiem naszym jest skorzystać z okazji, jaką dają nam sukcesy osiągnięte w Zagłębiu Ruhry, raport rzeczoznawców, oraz decyzja wstępna komisji odszkodowań. Starać się będziemy o doprowadzenie wreszcie do ogólnego uregulowania kwestji odszkodowań, nie możemy jednak zmienić realnych zastawów na zwykłe obietnice niemieckie, które, jak uczy nas doświadczenie przeszłości, nie zasługują na wiarę, trudno bowiem zaufać dłużnikowi, który do chwili obecnej nic nie uczynił, aby wypełnić przyjęte zobowiązania i żywi stale nadzieje na rychłe zniesienie pewnych środków przymusowych.

Przechodząc do omówienia wewnętrznej polityki, Poincare wypowiedział się przeciwko blokowi lewicowemu, łączącemu radykałów z socjalistami, przeciwnikami własności prywatnej i zwolennikami internacjonalizmu i oświadczył się za unją republikańską i zgodą narodową. Program przyszłej izby w dziedzinie polityki wewnętrznej obejmować powinien przedewszystkiem doprowadzenie do końca sanacji finansowej, rozwój polityki oszczędności, obronę franka, odbudowę zniszczonych obszarów, stosowanie liberalizmu w zakresie sumienia.

W końcu swego przemówienia premier wezwał wszystkich ludzi dobrej woli, aby łączyli się celem przyspieszenia podniesienia odradzającej się Francji, do budzenia zmysłu oszczędności, polepszenia produkcji, zapobieżenia wyludnieniu przez udzielanie zapomóg liczniejszym rodzinom, oraz przez stosowanie przewidującej polityki w zakresie naturalizacji i imigracji przy współpracy macierzy z kolonjami.

BRIAND ZA POLITYKĄ POINCAREGO.

Paryż. (AW.) Jak słychać, Briand wygłosił onegdaj w Nantes mowę, w której zapewnił, że nie jest wcale przeciwnikiem polityki Poincarego. W chwili obsadzenia obszaru Ruhry Briand zaznaczał, że obowiązkiem wszystkich republikanów wobec dokonanego faktu jest gromadzić się około sztandaru ojczyzny. Briand przedsięwziąłby tesame środki ostrożności, jakie zastosował Poincare.

RUCH WYBORCZY WE FRANCJI.

Paryż. (PAT.) Ogłoszono już listy wyborcze dla Paryża i przedmieść stolicy, które zostały podzielone na cztery okręgi. Pierwszy okręg wybiera 13 deputowanych z 8 list, drugi 11 z pięciu list, trzeci 13 z siedmiu list, czwarty 19 deputowanych z pięciu list. Z pośród kandydatów wymienić należy byłego ministra kolonji Colrata, który znajduje się na czele listy Unji republikańskiej.

W pierwszym okręgu wyborczym postawiona będzie kandydatura byłego ambasadora w Rosji Nonlensa i byłego ministra Klotza, umieszczonego na liście Unji republikańskiej. W pierwszym okręgu kandyduje również były prezes Rady ministrów Painleve i przywódca radykałów Brisson, w trzecim okręgu na czele listy komunistycznej stoi Bracke.

Paryż. (PAT.) Ulegając bardzo licznym naleganiom, Peret, przewodniczący Izby deputowanych, zgodził się kandydować do parlamentu w departamencie Vienne.

Gdańsk poczyna się nawracać.

Gdańsk. (AW.) Przygotowania do drugiego międzynarodowego Targu w Gdańsku są w pełnym toku. Po raz pierwszy zanotować można fakt zaproszenia do współpracy sfer polskich. Po raz pierwszy w dziejach polsko-gdańskich uznano ważność czynnika polskiego w życiu gospodarczem Gdańska jako czynnika decydującego. Aktywność poszczególnych warstw sejmu gdańskiego, która do niedawna licytowała się we wnioskach przeciwko Polsce, wyraźnie osłabła, jak gdyby na wyższe skinienie, co wydaje się stwierdzać, że względy gospodarcze są coraz bardziej brane pod uwagę.

Prace komisji skarbowej.

Warszawa. (AW.) Sejmowa komisja skarbowa zwołana zostanie dopiero na 13 maja celem rozpatrywania projektu ustawy o podatku od piwa. Marszałek Rataj wystosował do przewodniczącego b. ministra Byrki pismo z prośbą o wcześniejsze zwołanie komisji, wobec czego pilne przedłożenia skarbowe mają być rozważane między 20 a końcem maja. Z końcem maja Sejm zajmie się preliminarzem budżetowym.

Zniesienie komisarjatu do walki z drożyzną.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższym czasie Rada ministrów rozpatrywać będzie sprawę zniesienia nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną. Agendy tego komisarjatu przekazane być mają Ministerstwu spraw wewnętrznych. Równocześnie przy tem Ministerstwie powstać ma Rada spożywców. Do Rady tej mają być powołani przedstawiciele miast, spółdzielni, oraz osoby imiennie zaproszone. Z każdej grupy wejdzie do Rady spożywców po 5 osób, tak, że ogólna liczba członków Rady wynosić będzie 15 osób.

P. THOMAS HONOROWYM OBYWATELEM ŁODZI.

Łódź. (PAT.). Miasto Łódź postanowiło wręczyć p. Thomasowi artystycznie wykonany dyplom obywatelstwa honorowego. W tym celu wydelegowano prezesa rady miejskiej dr. Fichnę, który udał się za p. Thomasem do Paryża, gdzie na przyjęciu wręczył p. Thomasowi dyplom. Akt wręczenia dyplomu odbył się dnia 13 b. m.

NOTOWANIA W ZŁOTYCH W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.). Warszawski komitet giełdowy podaje do wiadomości, że z dniem 28 b. m. wszelkie notowania odbywać się będą w złotych polskich.

Kandydatury polskie w Niemczech.

Berlin. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji wyborczej zatwierdzona została państwowa lista mniejszości narodowych w Niemczech. Na liście tej figurują następujący Polacy: Dr. Jan Karczmarek, sekretarz Związku polskiego w Niemczech, Stanisław Sierakowski, poseł do Sejmu, Ks. Bolesław Domański, Andrzej Zydor, oraz kandydaci mniejszości narodowych duńskiej, serbsko-łużyckiej i fryzyjskiej.

Berlin. (AW.). „Berliner Börsen Ztg." występuje w artykule dobrze poinformowanej strony przeciw akcji wyborczej mniejszości narodowych, w szczególności Polaków. Pismo cytuje zdanie dziennika berlińskiego, że Polacy posiadają prawa w Niemczech tylko na papierze i wnioskuje, że zdanie to o tyle jest słuszne, iż rzeczywiście Polacy w Niemczech posiadają prawa na papierze swojej prasy, t. j. prawo wymyślania Niemcom i dyskredytowania ich wobec zagranicy. Rzeczą przyszłego Reichstagu będzie zająć się tem prawem Polaków w Niemczech.

HITLEROWCY IDĄ ODDZIELNIE DO WYBORÓW.

Berlin. (AW.). Wobec pogłosek jakoby bawarska partja ludowa miała utworzyć rząd koalicyjny z blokiem ludowym Hitlera, organ skrajnej prawicy oświadcza, że stronnictwo ich nie zamierza wchodzić w żadne kompromisy, a w szczególności z bawarską partją ludową rządu nie utworzy.

Odpowiedzi sprzymierzonych w komisji reparacyjnej.

Paryż. (PAT.) Komisja odszkodowań otrzymała w dniu wczorajszym odpowiedzi Anglji, Francji i Belgji na raport rzeczoznawców.

Nota angielska jest bardzo krótka i ogranicza się do oświadczenia, że Anglja przyjmuje propozycje rzeczoznawców bez zastrzeżeń. Odpowiedź belgijska ma opiewać, że propozycje rzeczoznawców przyjmuje Belgja z zastrzeżeniami.

Komisja reparacyjna zbierze się dopiero po otrzymaniu odpowiedzi włoskiej.

PODRÓŻ MINISTRÓW BELGIJSKICH.

Paryż. (PAT) Według depeszy otrzymanej z Brukseli, w najbliższy poniedziałek mają przybyć do Paryża ministrowie Theunis i Hymans, celem omówienia z Poincarem sytuacji, jaka wytworzyła się po wręczeniu komisji odszkodowań raportu rzeczoznawców. Ministrowie belgijscy mają następnie udać się do Londynu.

Z konferencji sowiecko-angielskiej.

Londyn. (PAT.). Na wczorajszem, pierwszem po ferjach świątecznych posiedzeniu konferencji angielsko-sowieckiej, powołano 3 komisje. Zadaniem pierwszej komisji będzie zbadanie istoty zobowiązań wojennych, ustalenie ich wysokości i przygotowanie podstaw do kredytów angielskich dla Rosji. Do zadań II. komisji należy przygotowanie projektu traktatu handlowego i nawigacyjnego. Komisja III. zajmie się zbadaniem kwestji wód terytorjalnych. Postanowiono, że następne posiedzenie komisji odbędzie się po przedstawieniu przez komisję traktatową lub przez jedną z komisji powołanych do złożenia sprawozdania w zakresie swych uprawnień.

GRECJA EKSPORTUJE KOŚCI SWYCH POLEGŁYCH.

Ateny. (PAT) Ateńska Agencja. Dzienniki donoszą, że parowiec holenderski, zdążający ze Smyrny na wody greckie, wiózł ładunek 1000 worków kości ludzkich, które deklarowane były jako nawóz. Inne okręty z podobnym ładunkiem przejechały wody greckie. Dzienniki wzywają rząd, by starał się zapobiedz wywozowi kości ofiar masakry małoazjatyckiej.

Przeciw upośledzeniu rasy żółtej w Ameryce.

Tokio. (PAT.). W Tokio i Ossaka odbyły się masowe zgromadzenia publiczne, na których protestowano przeciwko wyłączeniu Japończyków od imigracji do Stanów Zjednoczonych.

Berlin. (PAT.). Według doniesienia z Meksyku rząd chiński zaprotestował u rządu meksykańskiego przeciwko ograniczeniu imigracji chińskiej do Meksyku.

Z dnia politycznego.

Z za kulis rozłamu w wileńskiej PPS.

Wileńskie „Słowo“ podaje kilka charakterystycznych szczegółów z dziejów rozbicia się PPS. w Wilnie, o czem już krótką podaliśmy wiadomość. Panowie Zasztowt i Godwod i, jak się zdaje, znaczna część robotników wileńskich wystąpiła z PPS. Inteligentniejsi członkowie tej organizacji, jak adwokat Bagiński, pozostali w PPS. **Secesjoniści oświadczyli się za wspólnym frontem z komunistami.**

Tło rozłamu ma wszystkie cechy nizkiej, osobistej afery, co zresztą nie należy do rzadkości w skorrumpowanym obozie marksistów. Chodziło mianowicie o to, że PPS. narzuciła na posła wileńskiego Pławskiego, osobistość mało znaną, gdy o nią konkurowali secesjoniści. „Robotnik wileński“ nie szczędzi kolorów na odmalowanie czarnych charakterów wczorajszych przyjaciół, a dzisiejszych secesjonistów. „Słowo“ zaś dodaje: Kasa chorych, prowadzona przez p. Zasztowta, kawalera „Polonia Restituta“ z łaski prez. Wojciechowskiego, jest kierowana skandalicznie; **dom robotniczy (dawniej pałac gubernatora) dziwnym wileńskim obyczajem a zupełnie bezprawnie przyznany PPS. znajduje się teraz w posiadaniu ludzi głoszących potrzebę wspólnego frontu z komunistami.**

W ten sposób sprawdza się to, co zapowiadaliśmy, że PPS. rozłamie się, i część swoich sympatyków straci — niestety — na rzecz komunizmu, który idzie dalej od PPS. w rewolucjonizmie!

P. Thugutt po powrocie z zagranicy.

P. Thugutt po swoim powrocie z zagranicy udzielił wywiadów łódzkiej „Republice“ i warszawskiemu „Kurjerowi porannemu“. Wobec obydwóch rozwodził się nad tem, ile trudu kosztowało go korygowanie błędnych pojęć zagranicy o Polsce. Szczególnie w sprawie traktowania mniejszości narodowych. P. Thugutt zauważył, że w tej dziedzinie ma do zarzucenia rządowi i społeczeństwu

„nie ostre prześladowania ani ustawy ograniczające, ale raczej brak jasnego programu i prosto wytkniętej linji taktycznej, a przedewszystkiem nieumiejętność pozyskania ufności trzeciej części ludności w państwie i to w dodatku ludności osiadłej przeważnie na linjach granicznych“

na co ostatecznie zgodzić się można. Wobec tego p. Thugutt zapowiada, że tą sprawą zajmie się wkrótce jego klub i obiecuje wypracowanie programu w sprawie traktowania mniejszości narodowych. Czekać będziemy z zaciekawieniem!

Z dalszych wynurzeń p. Thugutta zwraca uwagę jego pogląd na nasz stosunek do Ligi Narodów.

„Mówiono mi — oświadczył p. Thugutt — wręcz, że chodzi o wytworzenie pewnych precedensów, pewnego zwyczaju nieodrzucania spraw Polski tylko dlatego, że są one źle postawione, lub źle bronione. Sądzono nawet, że byłoby dla Polski bardziej korzystne ustąpić, bodaj w rokowaniach przedwstępnych, coś nieco z samego meritum danej sprawy, aniżeli dopuszczać do orzeczeń, które dla nas są krzywdzące, a w Europie wywołują wrażenie nieustannego procesowania się“.

P. Thugutt, jak widać, jest bardzo ostrożny! „Mówiono mi“, „sądzono“, „dodawano do tego“ i t. d. Zresztą prezes Wyzwolenia jest za związaniem się z Ligą Narodów. Z różnych zaś ustępów obydwu wywiadów widać, że się pali do współpracy z Anglją i Mac Donaldem. Delikatnie zaczepia obecny frankofilski kierunek naszej polityki zagranicznej, kiedy jej stawia przejrzysty zarzut „braku samodzielności“, a natomiast z emfazą podnosi wartość wewnętrzną rządów „czarującego“ Mac Donalda!

Warto wreszcie dodać, co o wyprawie zagranicznej p. Thugutta sądzi „Kattowitzer Ztg“. Pisze ona, że ta podróż będzie miała wielkie znaczenie dla sprawy mniejszości narodowych, gdyż przyszła do skutku **w porozumieniu z Piłsudskim** i z niektórymi czynnikami obecnego rządu, — że rząd p. Grabskiego nie utrzyma się dłużej niż trzy miesiące, i wtedy ster rządu schwyci w ręce pan Thugutt, cieszący się sympatją sfer kierowniczych i mniejszości narodowych.

Ojciec św. do Polski.

„Osservatore Romano“ ogłosił przemówienie Papieża wygłoszone **do pielgrzymki studentek i uczniów polskich z Poznania i Lwowa. Ojciec święty wyraził swoją miłość dla Polski i wszystkich Polaków, podkreślając, że zrządzenie Opatrzności połączyło go specjalnym węzłem z Polską.**

W dalszym ciągu prosił Ojciec św. młodzież, aby przyjęła to, co teraz powie, jako **pamiątkę.** Papież powiedział, **że widzi w młodzieży poznańskiej i lwowskiej jakoby symbol połączenia Poznania i Lwowa linją braterstwa, biegnącą przez całą Polskę i wyraził życzenie, aby pozostali złączeni nie tylko oni, lecz także i ci wszyscy, których oni reprezentują.** W dalszym ciągu życzył Ojciec św. Polsce, **aby pozostała zawsze zjednoczona w wierze katolickiej. Zjednoczenie to jest tajemnicą jej zmartwychwstania, jej misji dziejowej.**

Stwierdziwszy, że nie można być dobrym chrześcijaninem, jeżeli się nie jest katolikiem i nie jest przesiąkniętym duchem rzymskiego Kościoła, oraz udzielając błogosławieństwa Papież zakończył przemówienie swoje wyrażeniem życzenia, **aby cała Polska pozostała zawsze zjednoczona i taką była w wierze ojców i wzajemnej miłości, którą stwarza wiara.**

Zerwanie Watykanu z republiką argentyńską?

Nasz korespondent rzymski (Polaccofilo) pisze pod datą 21 kwietnia:

Włoskie dzienniki liberalne podają wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Stolicą Świętą a Argentyną; prasa zaś katolicka starając się oświetlić przykrą sytuację religijną w tym kraju, nie uważa jednak wiadomości o zerwaniu za pewną i ostateczną.

Oto w zatargu argentyńskim chodzi o obsadzenie wakującej stolicy arcybiskupiej w Buenos-Ayres. Na mocy konstytucji, która reguluje prawo patronatu, senat argentyński przedstawia na tę godność trzech kandydatów, z pośród których prezydent rzeczypospolitej wybiera przyszłego arcybiskupa i jemu dopiero Stolica Święta po zasięgnięciu informacji i skonstatowaniu jego zdolności oddaje w zarząd archidiecezję. Celem uniknięcia pewnych nieprzyjemności, łatwych do przewidzenia, jeżeliby odpowiedź Watykanu była nieprzychylną, rząd powinien trzymać w tajemnicy imię kandydata, zakomunikować je w ostrożny sposób Papieżowi i oczekiwać odpowiedzi; tej metody używają wszystkie rządy, które korzystają z przywileju patronatu. Tymczasem rząd Argentyny imię wybranego arcybiskupa opublikował, zanim Watykan miał możność zebrania informacji o zdolności kandydata na godność arcybiskupią. Informacje, powzięte przez osoby, które znały przyszłego arcybiskupa, nie były dla niego przychylne, choć nie odmawiały mu wielkich zalet. Wobec tego po dojrzałej rozwadze Papież nie zatwierdził kandydata rządowego i zawiadomił o tem rząd argentyński za pośrednictwem nuncjusza. Prezydent prosił telegraficznie Ojca św. o zmianę decyzji. Papież jednak również telegraficznie ją podtrzymał. W ten sposób dostała się do publicznej wiadomości odmowna Watykanu i kwestja, która powinna być utrzymana w tajemnicy, stała się przedmiotem polemiki ku wielkiemu oczywiście niezadowole-

O rewizję nauczania historji

jako czynnika wychowawczego.

Nie bez słuszności mawiano już w starożytnych czasach, że „historja jest mistrzynią życia“. Rola i znaczenie tej gałęzi wiedzy, jako czynnika wpływającego na wykształcenie i urobienie człowieka, zajmują w dziedzinie wychowania miejsce bardzo poważne. Znajomość dziejów różnych ludów w rozmaitych okresach czasu, rozwój kultury i jej wpływ na stopniowe udoskonalania się stosunków społecznych, postęp cywilizacji, niosący z sobą błogie następstwa złagodzenia obyczajów, poznawanie się wzajemne różnych narodów, wszystko to wpływa z natury rzeczy na rozszerzenie horyzontu wiedzy, jak rozwijał się postęp ludzkości, jak od dawnych barbarzyńskich czasów poprzez kasty, tyranje, stany, absolutyzm, doszliśmy do dzisiejszego demokratyzmu i zrównania stanów, co wszystko powinno wpływać dodatnio na uszlachetnienie duszy ludzkiej.

Pragnę jednak postawić pytanie, czy dotychczasowy system nauczania historji spełnia to swoje wielkie zadanie? Czy nie posługiwano się tą dziedziną wiedzy, która w zasadzie ma służyć prawdzie, w sferze wychowania szkolnego dla pewnych, ściśle określonych, powiedzmy wprost tendencyjnych celów, i czy z tego właśnie powodu nie należy przeprowadzić tu bardzo daleko posuniętej i surowej rewizji?

Dla każdego sądzę bystrzejszego obserwatora jest rzeczą widoczną, że przyjęty i dotychczas praktykowany sposób nauczania historji, miał — poza wiadomościami ogólnemi — jasno wytknięty, choć zręcznie ukrywany cel: szerzenie kultu imperjalizmu monarszego i militaryzmu, podobnie jak się to dzieje w szkołach bolszewickich, w których znowu dla osiągnięcia swoich celów ma się szerzyć — jak powszechnie mówią — kult Spartakusa, zbuntowanego przywódcy niewolników, którego postać manowo wysunąć na pierwsze miejsce w historji rzymskiej! Tendencja chyba aż nadto jaskrawa i widoczna.

A czy przeważna część podręczników szkolnych, używanych dziś jeszcze, powstałych pod przemożnym w swoim czasie wpływem ducha germańskiego, nie jest tak ułożona, by młodzież wszczepiała w dusze swoje poszanowanie i wprost bałwochwalczą cześć dla rodów panujących, by uwielbiała siłę militarną, jako główny środek, prowadzący do celu? Stąd to pochodzi, że podręczniki szkolne w lwiej części wypełniają wojny, podboje, zabory, przemoc, polityka, podstęp i dynastje — a natomiast to, co stanowi najistotniejszą właściwość dziejów ludzkości, rozwój kultury, postęp cywilizacji, znaczenie nauki, literatury, sztuki i t. p., to wszystko było albo bardzo mało uwzględnione, albo wprost nie było dla nich miejsca w nauce szkolnej.

Wystarczy wskazać choćby na dzieje Greków. Pozostawili po sobie olbrzymi dorobek duchowy; ich kultura, literatura, nauka, filozofja, architektura, przetrwały wieki nietknięte, wielkie, potężne i majestatyczne, stały się podstawą i źródłem czasów późniejszych, a jednak jak o tem mało, jak stosunkowo bardzo mało w podręcznikach szkolnych nawet najlepszych, które natomiast podają prawie że wszystkie ważniejsze starcia orężne, wojny i t. d.

System ten jednak, to w swoim rodzaju signum temporis, to duch czasu okresu minionego, który się więcej powtórzyć nie powinien. Wszak cały dotychczasowy ten tendencyjny system, od którego niestety jeszcześmy się oswobodzić nie potrafili, zrodził się niezaprzeczenie pod wpływem ducha germańskiego, który, dzięki swoim Momsenom i jemu podobnych, pragnął odegrać rolę dziedzica imperjalizmu rzymskiego, utwierdzającego potęgę swoją na kohortach legjonów, podbojach, tępieniu słabszych, rzucaniu sobie pod nogi coraz to nowych ludów i nowych krajów, aż do ostatecznego zaboru wszystkiego, co tylko zagarnąć było można. Z tego źródła powstał i soki swe żywotne czerpał imperjalizm germański, tak bardzo do rzymskiego podobny, bezwzględny, okrutny, barbarzyński, oparty na bagnetach, uznający tylko siłę, pokrywający swe zbrodnie majestatem purpury i korony cesarskiej, wyzyskujący naukę historji dla swoich tendencyjnych dążności. Stąd Cezar i podbój kraju rycerskiego plemienia Gallów stał się ulubioną lekturą, celowo kultywowaną na ławie szkolnej i jest nią jeszcze do dnia dzisiejszego. Do wczoraj służył pewnej idei, ale dziś stał się już przeżytkiem, który należy usunąć i zastąpić czemś innem szlachetniejszem i wznioślejszem. Czyż powalona Galja i zwycięski Cezar nie przypominają nam mimowoli losów Polski i imperatorów-zaborców? Czy ci, którzy z kultem zagłębiali się w dziele niszczenia Gallów w okresie swego wychowania, mogli mieć odczucie krzywdy, czy niesprawiedliwości wyrządzonej Polsce?

Runął w gruzy dawny system imperjalizmu, legły marnie cesarstwa i monarchje. I właśnie pow-

niu samego kandydata. Rząd pragnął dowiedzieć się o powodach, które skłoniły Papieża do uznania wybranego arcybiskupa za nieodpowiedniego; Stolica Święta przyczyn tych nie wskazała, ponieważ nie ma do tego obowiązku. Wobec tego kandydat na stolicę arcybiskupią zrzekł się niedoszłej godności i jego rezygnacja została opublikowana przez gazety z Buenos-Ayres.

Tak się przedstawia powód i przebieg konfliktu. Rząd argentyński mógł go łatwo uniknąć, wysuwając innego kandydata na miejsce tego kapłana, który nie uzyskał zatwierdzenia w Rzymie. W ten sposób obie strony mogłyby wykonać swoje prawa. Rząd argentyński jednak uparł się preforsować swojego kandydata wbrew woli Watykanu i woli samego kandydata. Można się jeszcze spodziewać, że logika i zdrowy sens zwyciężą i konflikt zostanie załagodzony.

Ustawa o ochronie lokatorów.

III. ROZWIĄZANIE NAJMU.

Artykuł 11 ustawy zajmuje się kwestją rozwiązania najmu. Oprócz przypadków przewidzianych w dzielnicowych ustawach cywilnych o rozwiązaniu najmu z winy lokatora, wynajmujący może najem wypowiedzieć, jak również korzystać z postanowień kodeksu cywilnego o ustawie najmu bez wypowiedzenia wtedy tylko, gdy istnieją ważne przyczyny, a mianowicie:

a) jeżeli lokator mimo upomnienia zalega z zapłatą conajmniej dwóch następujących po sobie rat komornego, chyba, że zaległość powstała wskutek braku pracy lub wogóle nędzy wyjątkowej;

b) jeżeli administrator domu sam zrzekł się posady lub został z niej usunięty z własnej winy, chyba, że przed objęciem tego stanowiska zajmował mieszkanie jako lokator;

c) jeżeli lokator zachowaniem swem zakłóca porządek domowy lub przez nieprzyzwoite zachowanie się obrzydza współmieszkańcom pobyt w domu, albo też jeżeli nie zapobiegnie nieodpowiedniemu zachowaniu się osób, przez niego do mieszkania przyjętych;

d) jeżeli lokator przedmiot najmu w całości lub części oddał w podnajem za wynagrodzenie nadmiernie wysokie w stosunku do płaconego przezeń czynszu;

e) jeżeli lokator prawa z umowy najmu płynące odstąpił innemu bez zgody wynajmującego; Urząd rozjemczy lub sąd może jednak zezwolić na bezpłatne odstąpienie praw najmu bez zgody wynajmującego. Zgoda wynajmującego nie jest również potrzebna w przypadku łączenia się współdzielni;

f) jeżeli lokator posiada inne mieszkanie w tej samej miejscowości;

g) jeżeli w celu przystąpienia do budowy pomieszczeń mieszkalnych konieczne jest zniesienie lub przerobienie budowli; wynajmujący winien udowodnić konieczność usunięcia lokatora, wypowiedzieć najem w terminie conajmniej 3-miesięcznym, przyczem następuje odpowiednie zmniejszenie komornego, jeżeli wypowiedziano tylko część przedmiotu najmu. Jeżeli zaś wypowiedziano cały przedmiot najmu, wynajmujący zwróci koszty przesiedlenia i zapłaci tytułem odszkodowania sumę 3-letniego komornego, płaconego za wymówiony lokal w ostatnim miesiącu przed upływem terminu wypowiedzenia. W wypadku gdy znieść lub przerobić się mająca budowla stanowiła dla usuniętego lokatora mieszkanie lub jedyny jego lokal zarobkowy, wypowiedzenie może nastąpić jedynie za dostarczeniem mu przez wynajmującego odpowiadającego potrzebom lokatora i podlegającego przepisom niniejszej ustawy pomieszczenia. Jeżeli wynajmujący nie rozpoczął budowy w ciągu 6-ciu miesięcy, rozpoczęte roboty przerwał lub wybudowane lokale oddał na cele zarobkowe, obowiązany będzie oddać z powrotem lokatorowi odjęte mu pomieszczenie lub dać inne odpowiadające potrzebom lokatora i chronione ustawą, a w razie niedopełnienia tego, zapłacić mu pełne odszkodowanie (conajmniej 6-letnie komorne). Od wszystkich tych zobowiązań wolny jest wynajmujący, który odrazu dostarczył usuwanemu lokatorowi odpowiedniego pomieszczenia i zwrócił mu koszty przesiedlenia;

h) jeżeli budynek przed wejściem w życie niniejszej ustawy stał się własnością państwa lub związku samorządowego. Umowy najmu w takich budynkach rozwiązują się za poprzedniem conajmniej 3-miesięczn. wypowiedzeniem, dostarczeniem innego mieszkania i zwrotem kosztów przesiedlenia i ulepszeń, chyba, że osoby te uzyskały wspomniane mieszkanie na podstawie stosunku służbowego, który się skończył;

i) jeżeli wynajmujący pomieszczenia, które przed dniem 12 stycznia 1921 r. bądź służyły wynajmującemu jako sklepy, pracownie lub mieszkania dla pracowników jego przedsiębiorstwa, bądź też były przez niego dla takiego użytku przygotowane, a także pomieszczeń, które przed tymże terminem zajmowane były przez zakłady naukowe, na ten sam cel, lub dla rozszerzeń swego przedsiębiorstwa, czy też zakładu naukowego zaraz i niezwłocznie potrzebuje; wynajmujący winien w tym razie wypowiedzieć umowę najmu z terminem conajmniej trzymiesięcznym: przepisy, zawarte w punkcie niniejszym, nie dotyczą pomieszczeń, których obecny najemca używa jako mieszkania;

j) w wypadkach podnajmu ponadto, gdy lokator dostarczy sublokatorowi innego, odpowiadającego potrzebom sublokatora i podlegającego przepisom niniejszej ustawy pomieszczenia.

Zrzeczenie się praw z tego artykułu płynących jest nieważne. W pisemnej umowie mogą być jednak uwzględnione inne ważne przyczyny rozwiązania najmu.

W b. dzielnicy austrjackiej wypowiedzenie pozasądowe nie stanowi tytułu egzekucyjnego.

W razie śmierci lokatora (art. 12) jego wstępni i zstępni współmałżonek i rodzina, którzy z nim razem mieszkali, wstępują w umowę najmu. Prawa najmu pomieszczeń handlowych i innych zarobkowych przechodzą na spadkobierców o ile ci nadal to przedsiębiorstwo w tym samym lokalu prowadzą.

O sprawach wytoczonych przeciw lokatorowi o eksmisję winni być przypozywani sublokatorowie pod rygorem bezskuteczności wyroku sądowego przeciw tym ostatnim.

---

nęła się o krok naprzód. Młode pokolenia muszą szukać dziś innych nowych dróg, by nie zatracić wywalczonej swobody ducha. Rewizja dotychczasowego systemu wychowania szkolnego jest jednem z najważniejszych zagadnień chwili obecnej. Nie na wojnach, zaborach, przemocy i dynastjach, od których się roi w podręcznikach szkolnych, ma się wychowywać młodzież dzisiejsza.

Szkoła obecna ma dać społeczeństwu typ obywatela nowoczesnego o silnem poczuciu państwowem i narodowem, w którego umyśle i duszy panować będzie niepodzielnie poszanowanie prawa i sprawiedliwości. Nie nauczą tego ani barwne i plastyczne opisy walk, czy pól zasłanych trupami, ani popalone miasta i sioła, ani łuny i zgliszcza, niosące zagładę kultury, ani rzekome bohaterstwa dzielnych rycerzy-rabusiów — bo to wszystko budzi instynkta krwiożercze i zabija człowieka w człowieku.

Nie chciałbym jednak być źle zrozumianym. Nie myślę tu bynajmniej o bezwzględnem i zupełnem wykreśleniu wojen. Te wypadki starcia orężnego, którym towarzyszyły wielkie nieraz kataklizmy dziejowe, lub doniosłe przewroty polityczne, te muszą, rzecz jasna, znaleźć swoje miejsce w historji, ale uważam, że jest wprost obowiązkiem obywatelskim sprowadzić je do właściwej miary i zredukować na korzyść kultury duchowej ludzkości i jej przejawów w różnych dziedzinach życia, co powinno zająć naczelne miejsce w nauczaniu historji, jako czynnika wychowawczego.

Dr. Józef Krajewski.

„Galicyjscy poloniści" przed sądem.

W Warszawie odbywa się obecnie ogólno-polski zjazd polonistów. Ma on za zadanie dostosować naukę języka i literatury polskiej do obecnych warunków! Temu dla naszej narodowej kultury ważnemu wydarzeniu poświęca naczelny organ N. D. „Gazeta warsz." wstępny artykuł, w którym obok pięknych i słusznych wskazań dla zjazdu, ni stąd ni z owąd czytamy następujące uwagi pod adresem „galicyjskich polonistów":

„Krótko mówiąc, nauka i samo życie polskie wystawiły na sztych narzuconego szkołom przez pedagogów — ducha polonistyki galicyjskiej".

A ten „duch polonistyki galicyjskiej" polegał według „Gazety warszawskiej" na tem, że

„z polonistyki zrobiono tam (w Galicji) scholastykę przy wszystkich pozorach pielęgnowania w umysłach romantyzmu. Scholastyka w zakresie werbalności uczuciowej jeszcze jest potworniejsza od scholastyki, posługującej się pozorami racjonalizmu, niszczy bowiem już nie wiedzę, która jest sprawą ilości do nabycia, ale uczucia same, które są kapitałem życia twórczego, sprawą jakości człowieka".

Nie po raz pierwszy organ stronnictwa wszechpolskiego rozbudza dzielnicowe animozje. Nie po raz też pierwszy przychodzi nam go reflektować w zapędach, które tym razem wręcz są niesprawiedliwe i krzywdzące w stosunku do naszych „galicyjskich polonistów". Publiczną bowiem jest tajemnicą, że państwu polskiemu polonistów do szkół średnich dostarczyły właśnie „galicyjskie" uniwersytety; nie dostarczyły ich Warszawa lub Poznań, bo nie mogły, za co nie trzeba ich winić, jak i „Galicję" specjalnie chwalić. Złośliwy traf chciał, że tuż pod wzmiankowanym artykułem „Gazety warsz." zamieszczono sprawozdanie z I-go zebrania zjazdu i wyborów do prezydjum. Złośliwy traf, bo — jak ze sprawozdania widać — na dziesięciu członków prezydjum bądź na plenum, bądź w sekcjach ni mniej ni więcej tylko ośmiu profesorów jest — „Galicjanami". Jeśli więc ogólno-polski zjazd polonistów przy powoływaniu do prezydjum m. in. dawał wyraz swej ocenie prac i zasług poszczególnych jednostek, to trzeba przyznać, że ta ocena wypadła dla „galicyjskich polonistów" inaczej, niż ją wypowiedziała „Gazeta warszawska".

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Ocaleni ze szponów czerezwyczajki.

W dniu 27 b. m. przybędzie do Warszawy 117 osób więźniów-Polaków i tych, którzy skazani byli w Rosji na śmierć. Wielu przybywa wraz z rodzinami. W celu przyjęcia nieszczęśliwych rodaków zawiązał się w Warszawie komitet pod przewodnictwem red. Józefa Siecińskiego i odbył już w tej sprawie pierwsze posiedzenie. Po omówieniu projektu przyjęcia w Stołbcach i stolicy, wybrano komitet wykonawczy, który zwrócił się do ogółu z apelem o składanie ofiar w bieliźnie, odzieży, papierosach, słodyczach i t. d. Niektórzy bowiem repatrjanci wracają wprost w opłakanym stanie. Przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża zadeklarował w imieniu swej istytucji kilka tysięcy papierosów i mydła, oraz wydeleguje dwóch sanitarjuszy do rozdziału darów. Szczególną uwagę zwrócono na sprawę pomieszczenia przybyszów, którzy częściowo znajdą przytułek w etapie emigracyjnym na Powązkach.

Poziom umysłowy naszego parlamentu.

O poziomie umysłowym członków ciał ustawodawczych świadczy w głównej mierze stopień ich wykształcenia. Dane odnośnie do naszego Sejmu i Senatu przedstawiają się pod tym względem następująco: W Sejmie stopień naukowy posiada 200 posłów. Stanowi to 45 procent Izby. Tytuł doktora posiada 56 posłów. Pod względem rodzaju wykształcenia rzecz ma się następująco: prawników jest 76, lekarzy 9, inżynierów 22, absolwentów filozofji 25, chemików 5, agronomów 19, teologów 11. Reszta posiada studja specjalne: handlowe, polityczne i t. d. Ilość dyplomowanych posłów w poszczególnych klubach przedstawia się procentowo: Chrz. Dem. 42 proc., Zw. Lud.-Nar. 60 proc., P. P. S. i grupa Dubanowicza po 50 proc., Piastowcy 46 proc., żydzi 63 proc., grupa Bryla 35 proc., Wyzwolenie 33 proc., Niemcy 30 proc., N. P. R. 28 proc., Ukraińcy 26 proc., Białorusini 18 procent.

Poziom umysłowy Senatu jest znacznie wyższy. Stopień naukowy posiada 64 senatorów, co stanowi 58 proc. Izby. Doktorów jest 14. Stosownie do rodzaju wykształcenia jest: prawników 31, lekarzy 5, inżynierów 13, absolwentów filozofji 3, agronomów 2, teologów 5, chemików 1. Stopień wykształcenia poszczególnych ugrupowań senackich przedstawia się następująco: Chrześć. D. 86 procent, grupa Dubanowicza 75 proc., P. P. S. 71 proc., N. P. R. 67 proc., Zw. Lud.-Nar. 64 pr., Wyzwolenie 55 proc., Koło żyd. 50 proc., Piast 45 proc., Białorusini 33 proc., Niemcy 20 proc.,

Ukraińcy 16 procent. Profesorów wyższych uczelni jest w Sejmie 18, w Senacie 10.

Czy Helfferich zginął w katastrofie?

Z Genewy donoszą, że zwłok Helffericha nie agnoskowano wprawdzie, jednakże wśród rumowiska spalonego wagonu znaleziono złoty pierścień z wyrytem nazwiskiem Helffericha, oraz szczątki aktów politycznych, dotyczących zagadnienia reparacyjnego.

O przyczynie katastrofy w Bellinzonie nadchodzą następujące szczegóły: Medjolański kurjer przybył do Chiasso z 1-godzinnem opóźnieniem. Przyczyną nieszczęścia było to, że personel pociągu nie zwrócił uwagi na zamknięcie wjazdu. Oba pociągi miały po dwie elektryczne lokomotywy, które uderzyły na siebie z pełną chyżością. Obie lokomotywy wyrzucone zostały w powietrze, poczem spadły na ziemię. Oba parowozy zostały zupełnie zdruzgotane. Kierownik parowozu, który winien był przeoczenia sygnału, zginął. Z niemieckich wagonów zostały tylko osie z kołami, z wagonów włoskich kilka ścian. Oba pociągi były przepełnione. Wśród włoskich podróżnych było kilku studentów, udających się na niemieckie uniwersytety.

P. A. T. donosi z Bellinzony pod datą 24 b. m.: Urzędowo stwierdzono następujące liczby ofiar: 10 podróżnych i 6 kolejarzy zabitych, 19 osób rannych. Rozpoznanie zwłok jest bardzo utrudnione. Dzisiaj miano badać kufry. Niemiecki konsul w Lucernie otrzymał wiele telegramów od osób z Niemiec z zapytaniem o wiadomości o losie krewnych.

AUSTRJACCY ROLNICY W POLSCE. „Kurjer Polski" dowiaduje się, że do Polski przybędzie delegacja austrjackich organizacyj rolniczych, celem zapoznania się ze stanem naszego rolnictwa i ze stanem naszych organizacyj rolniczych. Na czele delegacji stanie znany polityk austrjacki, Mataja.

AROGANCJA ŻYDOWSKA. Mnożą się coraz częstsze i coraz więcej rażące przykłady żydowskiej arogancji. Ostatnio wypadła zanotować fakt, który miał miejsce w Lublinie kilka dni temu. W tamtejszej stacji kolejowej przeprowadza się restaurację poczekalni i sal jadalnych. Są wskutek tego znaczne trudności o miejsca dla gości w tych ostatnich, tembardziej, że wielu podróżnych zajmuje miejsca w jadalni, nie korzystając z kuchni, a zabierając miejsce innym. Przy jednym ze stołów siedział onegdaj przez parę godzin żydek, agent manufaktury z Krakowa, Józef Stempel. Nadchodzący goście, chcąc się napić herbaty, nie mają gdzie usiąść. Jeden z kelnerów zwraca więc uwagę siedzącemu, by krzesła ustąpił i przeszedł do poczekalni. Krewki żydek uczuł się dotknięty, że goj-kelner śmie mu zwracać uwagę, wstał i głosem podniesionym krzyczy: „Idjota! Będę siedział, bo mi się tak chce!" Wśród obecnych powstało poruszenie — policja spisała protokuł, arogancki żyd odpowie przed sądem. P. Grünbaum skorzysta jednak niewątpliwie, by w Sejmie i Lidze Narodów zgłosić interpelację o ucisk mniejszości narodowych.

WYPRAWA DZIENNIKARZY POLSKICH DO CZECH. Dziennik „Lidove Listy" dowiaduje się, że w najbliższych już dniach przybyć ma do Pragi wyprawa polskich dziennikarzy, którzy ze stolicy państwa udaliby się następnie do Berna Morawskiego i Pilzna i odwiedziliby kolejno także inne środowiska miejskie kraju.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta nie odpowiada zupełnie prawdzie.

NOWA LINJA POWIETRZNA. „Deutscher Aero-Lloyd" uruchomia w tych dniach nową linję powietrzną Rotterdam — Amsterdam — Brema — Hamburg—Kopenhaga—Malmö. Komunikacja na tej linji będzie utrzymywana za pomocą wielkich aparatów Fokker'a F. 2 i F. 3, zaopatrzonych w kabiny o 5 miejscach z wszelkiemi wygodami pociągu luksusowego. Na innych linjach będą kursowały mniejsze aparaty typu Nr. 3.

W LOCIE DOOKOŁA ŚWIATA przybyli onegdaj lotnicy angielscy do Kawahi (wschodnie Indje). W ten sposób wycieczka odbyła pierwszy etap podróży.

JAK WYGLĄDA „WSTRZEMIĘŹLIWOŚĆ" W AMERYCE. W pierwszym kwartale b. roku w Stanach Zjednoczonych władze prohibicyjne skonfiskowały zapasy alkoholu na sumę 10 miljonów dolarów, oraz ładunki alkoholu na 171 automobilach i na 11 okrętach. Zaaresztowano 2.427 osób za przekroczenia ustaw prohibicyjnych.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

W „Kole studjów chrześcijańsko-społecznych" wygłosi poseł Karol Holeksa na zebraniu dyskusyjnem dnia 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w Domu Związkowym, drugi odczyt z cyklu: **„Zasady ustroju samorządowego w Polsce".** Zarząd Okręgowy Ch. D. zaprasza na zebranie wszystkich członków Kół dzielnicowych Ch. D., Kół Chrześcijańskich Związków zawodowych i Katolickich Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, celem zapoznania się z najpierwszemi zagadnieniami ustroju państwowego, jakim ma być samorząd gminy, powiatu, województwa. Po odczycie zostanie otwartą dyskusja.

Sprawy miejskie.

Rozbudowa Elektrowni.

Elektrownia miejska w Krakowie przystąpiła w ostatnim czasie do **rozszerzenia sieci kablowej, oraz ustawienia nowych stacyj transformatorowych.** Równocześnie przeprowadza Elektrownia **rekonstrukcję** sieci kablowej przez zamianę dotychczasowego systemu prądu stałego na trójprąd. Przemiana ta umożliwi uzyskanie znacznych oszczędności w kosztach produkcji, których dalszą konsekwencją będzie **potanienie taryfy prądowej.** Preliminarz budżetowy Elektrowni na rok 1924 przewiduje kwotę 3,647.667 zł.

Deficyt tramwaju.

Sytuacja finansowa tramwaju na rok bieżący przedstawia się bardzo niepomyślnie. Dochody przedsiębiorstwa wynoszą miesięcznie około 240,000,000.000 marek, czyli preliminowane wpływy roczne dadzą sumę 2,880.000.000.000 mk. Przy preliminowanych wydatkach w wysokości 3,216,074.952.000 mk., **przewidziany niedobór da sumę 336,074,952,000 mk. Długi Spółki tramwajowej** po dzień 15 kwietnia b. r. **wynoszą 480,026,893.275 mk.** Zaznaczyć należy, że przedsiębiorstwo posiada obecnie sześć linij ruchu, a to trzy normalno-torowe i trzy wąskotorowe. Urzędników zatrudnionych jest 48, robotników 466. Bezpośrednio po uzyskaniu pożyczki, o którą gmina pertraktuje z zagranicznemi instytucjami finansowemi, podjęte zostaną roboty około przebudowy i rozszerzenia sieci tramwajowej.

W przededniu dalszego potanienia węgla.

Jak słychać, w najbliższym czasie ma nastąpić dalsza i to wcale wydatna zniżka cen węgla. Pertraktacje, jakie toczą się w tej sprawie z przedstawicielami gwarectw węglowych, idą w kierunku uzyskania 10% obniżki cen dotychczasowych. Podobno pertraktacje są na dobrej drodze, tak, że spodziewać się należy ogłoszenia zniżonej taryfy węglowej w niedalekiej przyszłości.

Od Administracji.

Szanownych P. T. Prenumeratorów prosimy o rychłe nadsyłanie prenumeraty na miesiąc Maj 1924 r. celem uregulowania nakładu. W tym celu załączamy do dzisiejszego numeru czeki P. K. O.

KRONIKA KRAKOWSKA.

O płace robotników w Krakowie.

We wczorajszem sprawozdaniu z zarządów Chrześć. Związków zawodowych podaliśmy jedną z krakowskich fabryk, która robotnikom płaci 800 tys. mk. za godzinę; na zebraniu jednak stwierdzono, że jest fabryka w Krakowie (żydowska), która płaci od 360—400 tys. m. za godzinę! Bez komentarzy.

Kraków, 26 kwietnia.

WRĘCZENIE ODZNAK ORDEROWYCH. Wojewoda krakowski wręczył wczoraj w swojem biurze, w obecności dowódcy O. K. gen. Kulińskiego i szefa sztabu generalnego pułk. Przedrzymirskiego, odznaki orderu „Odrodzenia Polski", krzyża oficerskiego pułk. Romanowi Jasieńskiemu, oraz krzyża kawalerskiego majorowi Leopoldowi Geblowi w Dowództwie placu w Zakopanem i urzędnikowi wojskowemu, Stanisławowi Para.

Z OKAZJI OTWARCIA BANKU POLSKIEGO i jego oddziałów po prowincji odbędzie się w Krakowie uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny w poniedziałek 28 b. m. o godz. 9 rano.

Z POLSK. AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. W poniedziałek 28 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego. Na porządku dziennym: Dr Schmidt: Własność folwarczna Małopolski zachodniej". Następnego dnia o godz. 5 posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem czł. J. Kleiner referował będzie na temat: „A imię jego czterdzieści i cztery".

W SPRAWIE UPOSAŻENIA EMERYTÓW SZKOLNYCH. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego podaje do wiadomości wszystkim emerytowanym dyrektorom, profesorom i nauczycielom z b. zaboru austrjackiego, jak również przeniesionym w stan spoczynku między 1 listopada 1918 a 31 września 1923, oraz wdowom i sierotom po powyższych z tego okresu czasu, aby wnieśli podania o uregulowanie uposażenia, względnie zaopatrzenia emerytalnego, stosownie do postanowień ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 (Dz. U. Rz. P. Nr. 6, poz. 46). Do podania należy dołączyć ostatni dekret emerytalny, wydany na mocy postanowień ustawy z 28 lipca 1921 (Dz. U. Rz. P. Nr. 70, poz. 466), dokładną kartę zamieszkania, wystawioną przez władzę administracyjną i stwierdzony dowód stosunków rodzinnych.

POBOROWI Z ROCZNIKÓW 1900 I 1899, odroczeni na rok z powodu zdrowia nie są obowiązani do ponownego stawiennictwa i nie będą stawali przy poborze rocznika 1903. Odroczone z art. 64 i 61 starsze roczniki winne składać podania o dalsze odroczenie przed upływem ważności, t. z. przed 20 października 1924, a nie przy komisji r. 1903.

OSOBISTE. Bawi w Krakowie b. minister, obecnie wojewoda warszawski, Władysław Sołtan, który przybył na ślub swej kuzynki, p. Jaroszyńskiej, krewnej ś. p. Andrzeja Potockiego, z p. Borowskim.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU W OKRESIE POBORU WOJSKOWEGO. W ślad reskryptu Min. spraw wewn., zakazana jest sprzedaż lub podawanie napojów alkoholowych przez cały czas trwania przeglądu wojskowego w Krakowie, a to przez czas od 23 b. m. do 24 maja.

BANDYCI PRZED SĄDEM. W krakowskim sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych rozpoczęła się wczoraj, rozpisana na siedm dni, rozprawa przeciw Józefowi Kozie i Józefowi Drożdżowi, uczestnikom groźnej szajki bandytów, która grasowała w powiatach: oświęcimskim, wadowickim i chrzanowskim, w latach 1918—1922. Szajka, z której kilku zostało jeszcze dawniej przychwyconych i zasądzonych na wysokie kary, ma na sumieniu 30 napadów bandyckich. Ofiarą napadu wspomnianych dwóch oskarżonych padło przeważnie mienie reemigrantów; i tak: Kazimierza Gębali w Łękowicy, Józefy Michorkowej i Apolonji Kulczak w Tarnawie Dolnej, Ludwika Śmigły i Jana Curyły w Płuczani Górnej, Franciszka Korkosia w Porębie-Żegota, Fr. Buzdygana i Fr. Szylki w Kwaczale, Fr. Kowalika w Brodłach, oraz plebanja w Palczowicach, gdzie bandyci zamordowali tamtejszego proboszcza, ks. Janasa. Rozprawie przewodniczy s. s. o. Morus, oskarża prok. Wołoszczuk.

Z TARGU. Wczorajszy targ był bardzo słaby. Zwieziono nieznaczną ilość produktów, których cena, jak n. p. mleka, uległa zniżce. Płacono za litr mleka zbieranego 300—400 tys., niezbieranego 500—600, śmietanki słodkiej 700—800, kwaśnej 1.600—1.800, 1 kg. masła 8—9000 tys., sera 2.500—2.600, jaja 130—140 tys. za sztukę. Drób: kura 8—15 mil., kaczka 12—16, gęś 15—28, indyk 35—45 tysięcy.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj premiera „Medei" Eurypidesa, niegranej jeszcze na scenie nowego gmachu. Arcydzieło starożytnego dramatu, które u nas ukaże się w świetnym przekładzie Kasprowicza i z p. Wysocką w kreacji tytułowej, obudziło niezwykle żywe zainteresowanie wśród miłośników klasycznej sztuki. P. Wysocka, reżyserka i inscenizatorka „Medei", ma świetnych partnerów w pp.: Kosmowskiej, Brackim, Kułakowskim, Szymańskim, Sosze, Białoszczyńskim i innych.

Z OPERETKI komunikują: W niedzielę i w poniedziałek o godz. 7 wiecz. arcydzieło Sienkiewicza: „Pan Wołodyjowski“ („Hajduczek“), w inscenizacji J. Popławskiego, z występem ulubienicy Krakowa, Anieli Kolman, Barbary Saraczyńskiej z lwowskiej „Bagateli“ (Basia) i Eleonory Głogowskiej (Krysia Drohojowska). Zagłobę gra i reżyseruje niezrównany L. Zbucki. Tytułową rolę K. Boroński; ponadto grają Opolski, Laskowski i inni.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: (Nowość) „Medea“ Eurypidesa.

Niedziela: Po południu „Podatek majątkowy“; wieczorem „Medea“.

Repertuar Operetki.

Sobota: „Madame Pompadour“.

Niedziela: Po południu „Katja tancerka“; wieczorem „Hajduczek“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota: Po południu „Profesor Klenow“, wieczorem „Ostatni pocałunek“.

Niedziela: Po południu „Profesor Klenow“, wieczorem „Ostatni pocałunek“.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 27 b. m.: Po południu XXII Poranek symfoniczny — dyryguje H. Abendroth; wieczorem Tila Horska, pianistka.

UCIECHA: Wielki poczwórny program rozmaitości.

WANDA: „Okrucieństwo szału miłości“.

SZTUKA: „Teodora“, film włoski.

ZACHĘTA: „Kri-Kri Lia Mara“.

PROMIEŃ: „Za jeden pocałunek“, film francuski.

REDUTA: Program farsowo-komedjowy.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 27 b. m. w kościele św. Piotra, podczas Mszy św. o godz. 12, p. bar. W. Loeblowa i p. M. Cichocki wykonają szereg pieśni religijnych.

Przed rozprawą o zajścia listopadowe

TRZY KATEGORJE OSKARŻONYCH.

Jak słychać, oprócz 56-ciu oskarżonych o wypadki listopadowe, którzy staną 2 czerwca przed sądem przysięgłych w Krakowie, **35 osób odpowiadać będzie przed trybunałem orzekającym** w sądzie okr. karnym, względnie przed zwykłym trybunałem w sądzie powiatowym. Pierwsza kategorja oskarżonych odpowiadać będzie za zbrodnię buntu i rozruchy, dwadzieścia kilka osób przed trybunałem orzekającym za zbrodnie z innych paragrafów (usiłowane morderstwo, rabunek i t. p.), reszta zaś o kradzieże z uzbrojenia wojskowego w sądzie powiatowym.

Rozprawa przeciw Czesławie Starzemkowej i Leonowi Świgostowi z Zakopanego, którzy zakupili od Sułczewskiego za 600 milj. marek zrabowane w dniu 6 listopada w hotelu krakowskim bižuterje wartości kilku miljardów, odbędzie się w najbliższych dniach w Nowym Sączu. Odpowiadać oni będą o nabycie rzeczy drogocennych podejrzanego pochodzenia.

Poza wszystkimi powyżej oskarżonymi, toczyło się śledztwo jeszcze przeciw 114 osobom, jednak z powodu braku konkretnych dowodów winy zostało jeszcze dawniej w zupełności umorzone.

ROZMIESZCZENIE NA SALI.

Wedle planu prezesa Pelca, trybunał zasiadać będzie przy stole zbliżonym znacznie do ściany, po prawej stronie zajmą miejsca — jak dotąd — sędziowie przysięgli, naprzeciw ustawione będą dwa długie stoły, przy których zasiędzie 15-tu obrońców, trzech prokuratorów, oraz dwóch stenografów z ramienia obrony. Dla sprawozdawców pism krakowskich ustawiony będzie na podjum obszerny stół przy wejściu do sali wiodącem z kurytarza dla świadków. Za tym stołem w poprzek całej sali wzniesione zostanie podjum z pultami dla dziennikarzy z pism pozakrakowskich. Między stołami dziennikarzy a trybunałem rozmieszczonych będzie 56 oskarżonych. Mała przestrzeń między ławami dziennikarzy a drugiem wejściem przeznaczona dla palestry krakowskiej. Na miejsca rezerwowane dla publiczności wydanych będzie 80 biletów wstępu dla mężczyzn, a 50 dla kobiet na galerję. Prezydjum liczy się z ewentualnością dłuższych obrad sędziów przysięgłych nad pytaniami co do winy oskarżonych. Obrady te muszą odbywać się przy drzwiach zamkniętych w osobnej sali i to od chwili wręczenia przysięgłym pytań aż do ogłoszenia werdyktu. Ponieważ **pytań będzie przypuszczalnie około 200, przeto obrady ich mogą potrwać nawet kilka dni.** Wobec tego, **że w toku obrad przysięgłym nie wolno opuszczać sali narad,** Prezydjum sądu **przygotowuje dla nich 14 łóżek w odosobnionej zupełnie sali.** Sędziowie przysięgli spożywać będą posiłki dzienne w sądzie przez cały czas narad nad pytaniami.

ROZPRAWA W SĄDZIE WOJSKOWYM.

Na ławie oskarżonych w sądzie wojskowym zasiędą: **maj. Wacław Kostka Biernacki** (broni adw. Dr Woźniakowski), **kpt. Mieczysław Obiedziński** (broni Dr Heski), oraz **porucznicy Skarski i Nowakowski** (broni obu Dr Kwieciński). Rozprawie przewodniczyć będzie ppłk. Dr Wolf. Przeciw wszystkim obwinionym wygotowano wspólny akt oskarżenia, który, co do osoby maj. Biernackiego, ma być jeszcze **uzupełniony. Akty oskarż. zostały już obwinionym doręczone. Rozprawa rozpisana została na razie na tydzień.**

Jak wyglądają banknoty złotowe.

Banknoty 50-złotowe.

Rysunki po obu stronach, wymiaru 15.3×9 cm., utrzymane są w stylu renesansowym, kombinacja rysunków festonowych i martwej natury w kolorach bronzowym i fioletowym, z tekstem w kolorze granatowym. Podpisy i numeracja czarne. W dolnej części **przedniej strony banknotu dwa** okrągłe medaljony z podobizną Kościuszki, drukiem i znakiem wodnym. Nad medaljonami napis: „Bank Polski“ „Pięćdziesiąt złotych“, data i podpis dyrekcji. W narożnikach banknotu numer, serja i liczba „50“. **Odwrotna strona z medaljonami,** jak na awersie, z których lewy z podobizną Kościuszki, znakiem wodnym wykonaną, a prawy z orłem białym, cieniowanym kolorem granatowym na tle fioletowem. Pomiędzy medaljonami znak handlu: laska Merkurego, po bokach róg obfitości i snop pszenicy.

Wiadomości gospodarcze.

STAN RACHUNKÓW W P. K. K. P.

Stan rachunków w P. K. K. P. w dniu 10-go kwietnia wykazuje w dalszym ciągu wzrost **zapasu walut i kruszców szlachetnych: Kruszców szlachetnych** nabyto w I-szej dekadzie marca **za 364.000 mk. złotych,** w ostatniej dekadzie marca za 801.000 mk. zł., a **w pierwszej dekadzie kwietnia za 1,110.000 mk. zł.**

Z innych pozycyj aktywnych **silnie wzrósł portfel wekslowy, który dosięgnął sumy 165 tryljonów** marek w porównaniu z 138 tryljonami w dniu 31 marca. Tak znaczny wzrost portfelu wekslowego P. K. K. P. tłomaczy się z jednej strony coraz większem rozpowszechnieniem weksla złotowego, oraz rozwojem tranzakcyj kredytowych w handlu i przemyśle, z drugiej zaś strony polityką P. K. K. P., która stara się rozwinąć dyskonto kosztem innych operacyj kredytowych, gdyż dyskonto będzie główną operacją Banku Polskiego. W związku z tem kredyty terminowe, towarowe i otwarte uległy dalszemu zmniejszeniu.

Obieg banknotów uległ zmniejszeniu: z 596 tryljonów **na 587.** Stało się to dzięki bardzo silnemu wzrostowi rachunków żyrowych. Pozostałości na rachunkach żyrowych wynosiły: 10 marca około 151 tryljonów, 31 marca około 186 trylj., a dnia 10 kwietnia przeszło 288 tryljonów.

ZNIŻKA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ.

Dzisiejszy dzień był bardzo opłakanym dla wszystkich akcyj, a różnice kursowe in minus bardzo znaczne. Specjalnie ucierpiały papiery ciężkie i arbitrażowe. Jedynie Pharma poprawiła swój kurs, choć nieznacznie.

Waluty utrzymane; zniżkował jedynie Londyn o 300.000, jako parytetowo za wysoki, i Praga.

Na pogiełdziu takisam pogrom, jak na giełdzie. Tylko Węglówki były coś mocniejsze, co jednak nie przedstawia się groźnie, jeżeli trzeba sprzedać dwie i pół takich akcyj, by sobie módz kupić bilet uprawniający do zajęcia krzesła na plantach.

Pogiełdzie. Jaworzno drobne 86.000, Gazy wschodnie 52.000, Gazy zachodnie 17.000, Len 4350, Lokomotywy 1350—1400, Węglówki 75—82, Nobel 5400, Glorja 800—1200, Nafta Krosno 1350.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich			
	Ofiarow.	żądan.	transakc.	transakc. z d. 24/4
Polski B. Przemysłowy	1350	1450	1350	1400
Bank Małopolski . .	2000	2300	2000	2200
Ziemski Bank Kredyt.	450	550	500	500
Pow. Bank Kredytowy	250	300		
Bank Komercjalny . .	500	500	450	
Bank Zw. Sp. Zarob. .	20000	22000	20250	21500
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	1300	1400	1350	1400
„Impex“	90	110	95	100
„Pharma“	2700	3100	3000	2800
„Polski Glob“	575	675		600
Żegluga Polska . . .	450	500	470	490
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	30000	32000	31500	33900
H. Cegielski	1800	2000	1925	1950
Parowozy	1100	1200	1150	1300
„Automotor“	900	1100		
Trzebinia żelazna . .	2000	2200	2150	2175
„Pocisk“ zak. amunicyj.				
„Górka“ cement, . .	52000	54000	52750	55250
Sierszańskie Górnicze	14000	15000	15000	16200
„Tepege“	7000	7500	7500	8000
Gazy ziemne				
Polska Nafta	1600	1750	1700	1775
„Pokucie“	1700	1900	1750	1900
„Oikos“	10000	12000	11000	
„Pezet“	750	850		800
„Strug“	4500	5000	5000	5000
Syndykat Koszykarski	200	300	250	
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	14000	16000		15500
„Teropol“	100	150		125
„Krakus“.	3000	3200	3075	3150
Chodorów.	14000	15000	15000	16250
A. Piasecki	2900	3100	3000	3100
Ćmielów	2500	2600	2550	2650
Elektrownia Siersza .	1000	1100	1025	
S. W. Niemojowski .	1900	2200		2100
P. Zakłady Garbarskie	19000	22000		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9350—9300, liry włoskie 416½, frank złoty 1800, pożyczka złota 14150—14300—14250, bony złotowe 1410—1440—1400, miljonówka 1000—1040—1025, pożyczka dolarowa 5300.

Czeki: Belgja 508¾—506, Holandja 3485—3465, Londyn 41000—40700, Nowy Jork 9350—9300, Paryż 595—590—850, Praga 276.300—270, Szwajcarja 1660—1650, Wiedeń 132.10—131, Włochy 416½—413¼, Bukareszt 48.950.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Holandja 210, Nowy Jork 563¾, Londyn 24.70, Paryż 35.80, Medjolan 25.20, Praga 16.60, Budapeszt 00072½, Bukareszt 295, Belgrad 695, Sofja 405, Warszawa —, Wiedeń 00079½.

Z Szwajcarji wołyńskiej.

Dzisiejsze Liceum.

— A przecież dzieją się cuda! Oto przed kilku laty na starych murach klasztoru Jezuickiego zabłysły te same białe orły, które tu królowały przez wieki, weszły do tego samego grodu, który rozwijał się pod ich skrzydłami, a już za kilka miesięcy zmartwychwstał zakład Czackiego na nowo!

To przebudzenie było dość kłopotliwe!

Krzemieniec nie jest miastem nam wrogiem, on jest dosłownie obojętnem, on jest jak dziecko uśpione na ruinach świetnej przeszłości, które obudzić się może — nie mamy tu może wrogów, prócz ajentów bolszewickich, ale mamy masę zimną, obojętną!

Na pytanie, czem jest, odpowie rasowy Wołyńczyk wszelkiego wyznania, że jest „tutejszy". Wołyńczyk, pochodzący od Polaków, Moskali, czy Rusinów, czy wyznaje religję katolicką, prawosławną, czy unicką, będzie zawsze prawie „tutejszy". Dla Polski jest ten żywioł przychylny, ale to jego serce trzeba sobie umieć pozyskać. Przedewszystkiem ludność musi czuć siłę i opiekę rządu. Nic tak nie zniewala tubylców, jak ład i porządek, których tu tak brak!

Nic łatwiej nie wytrąci nam tych ziem, jak niegospodarka i dlatego czasy dzisiejszego ministra skarbu p. Grabskiego przyniosły nam tu na kresach wielką i potrzebną ulgę. Stabilizacja marki i widoczna wskutek tego poprawa stosunków gospodarczych uspokoiły nam bardziej kresy, niż sto tysięcy bagnetów. Z prawdziwą przyjemnością stwierdzam ten ogólnie na kresach uznawany fakt, że trudy tej polityki, której wykładnikiem jest p. Grabski, uratowały nam kresy i nas, Polaków, na kresach przed katastrofą! — Warto, by o tem wiedzieli lekkomyślni politycy, dla których, poza ich kłótniami partyjnemi, żadna praca realna nie istnieje!

Zwracam uwagę, że na kresach niema bezpieczeństwa, niema dróg, niema choćby pierwocin jakiego przemysłu i niema porządku! Nie polityków trzeba dziś na kresy, ale bezpartyjnych ludzi dobrej woli i gospodarzy, a nie tylko urzędników. Chłop nie może mieć przekonania i uznania dla rządu, który nie buduje mostów i dróg, nie strzeże bezpieczeństwa osad! Niepotrzebnie zniesiono opłaty mostowe, by oszczędzić chłopu sto marek, a topić go z wozem i końmi, jak się to na kresach codziennie zdarza. Chłop i człowiek „tutejszy" uważa rząd, który nie buduje nic pozytywnego, za tymczasowy, a państwo takie za prowizoryczne — co odbija się fatalnie na życiu połowy państwa, zwróconej ku kresom! Lepiej podnieść podatki, wprowadzić napowrót opłaty, a budować! Każdy przełamany tu opór wzmacnia poszanowanie, a stąd i siłę danego rządu! Żądania natury gospodarczej są dziś koniecznością kresową i tę naprzód załatwić należy. Wtedy dopiero na kresach zdobędziemy uznanie i będziemy tu mogli zasypiać spokojnie.

Do powalonych przez wojnę murów, do komnat zamienionych na stajnie, do kup najobrzydliwszego nawozu i błota żołnierskiego, do wybitych drzwi, okien i ścian, do czarnej pustki murów, zamienionej na wstrętne zgniliska, weszli odnowiciele dzisiejszego Liceum krzemienieckiego, a przedewszystkiem doktór Marek Piekarski, dzisiejszy wizytator zakładu, były dyrektor gimnazjum w Humaniu. Z garścią tutejszej polskiej inteligencji, przy pomocy rządu polskiego, przystąpił on do odnowy i odbudowy świetnej kresowej uczelni, która też dziś jest na pełnej drodze życia...

Przedewszystkiem rząd polski odebrał mury dawnego liceum wraz z kościołem pojezuickim z rąk duchowieństwa prawosławnego, odebrał dawne dobra licealne w liczbie przeszło 70 tysięcy morgów lasu i pięciu tysięcy morgów roli i oddał to na własność dzisiejszemu Liceum.

Następnie nadano temu liceum autonomję, tak, że podlega ono tylko ministerstwu oświaty i stworzono w ten sposób nową placówkę naukową, mającą promieniować blaskiem wiedzy na dalekie kresy.

Zorganizowano też natychmiast zakłady licealne, a to matematyczno-przyrodnicze gimnazjum, następnie seminarjum nauczycielskie, oba zakłady koedukacyjne, obejmujące dziś razem 600 uczniów i uczenic w pełnych zakładach, oraz założono szkołę leśną i rolniczą w Białokrynicy z 180 uczniami i szkołę ćwiczeń z 80. Razem więc zebrano przeszło 800 uczniów obojga płci, prawie wyłącznie Polaków.

Przygotowanie budynków, zniszczonych wojną, do celów nauki kosztowało wiele trudu, czasu, kłopotów i pieniędzy! Cały szereg gmachów musiano odnowić, albo z gruntu przebudować. Urządzenia hygjeniczne i sanitarne urągały wszelkim opisom! W ogromnym zakładzie nie było kanałów, wychodków, ani łazienek, ludzie tu żyli naprawdę po azjatycku. Musiano więc kopać kanały i studnie, budować klozety i łazienki, odnawiano sale, wprawiano drzwi i okna, jednem słowem remont gmachów, do dziś dnia nieskończony, pochłonął olbrzymie sumy dzisiejszych miljardów. Następnie, by dać młodzieży schronisko w ciasnem mieście, liceum przygotowało internaty dla przeszło 200 uczniów i uczenic, dostarczając im zarazem żywności, a często odzieży, gdyż w znacznej części są to sieroty po rodzicach zaginionych lub wybitych w czasie wojen. Ofiara liceum jest tu konieczna i może przynieść błogosławione owoce...

Prócz tego musiano zakładać na nowo wszystkie gabinety naukowe i bibljoteki, gdyż chyba nie muszę przypominać, że bezcenne zbiory Liceum Czackiego i jego bibljotekę, obejmującą 50 tysięcy najrzadszych dzieł, a nawet rękopisów, z całym bogatym księgozbiorem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, z gabinetami fizycznym, zoologicznym, gabinetem sztuki i zbiorami monet wywieziono wraz z ostatnimi profesorami liceum do Kijowa, gdzie stały się podwaliną uniwersytetu tamtejszego.

Wśród trudu i mozołów dorabia się dzisiejsze Liceum nowych zbiorów i gabinetów, ale, niestety, mimo swego majątku, zmuszone samo własnym kosztem utrzymywać zakłady, profesorów i uczniów, tym ciężarom nie podoła i na europejskiej wyżynie stanąć nie może!

Przydałaby się jakaś wydatna pomoc polskiego ziemiaństwa, któraby ten dzisiejszy zakład postawiła na nogi! Liceum, dziś bowiem odnawiając i rozszerzając się od fundamentów, jest tak pochłonięte troskami materjalnemi, tak zależne od dochodów ze swych dóbr, do których, aby dały dochód, należałoby włożyć miljardy miljardów, że czasem niema na termin pieniędzy, aby wypłacić pobory urzędników i profesorów... Taka troska przeszkadza poważnej naukowej i wychowawczej pracy na dalekiej, kresowej placówce, gdzieby trzeba było wytężyć wszystkie siły w innym kierunku, a nie kłopocić się codziennie o to, by zdobyć na czas pieniądze od handlarzy drzewa, najczęściej — żydów!

Zaiste, nie prowadzi Liceum bezmyślnej gospodarki, ale odbudowując się od podwalin ma dziś potrzeby, przechodzące jego siły, bo wie, że ma nieść przed kresami „oświaty kaganiec", że ma stać na granicy i „świecić". Ten też zaszczytny obowiązek spełnia w trudach i pracy codziennej, starając się zbudować na kresach wał nieprzebity ze serc i piersi żywych!

Chce często ponad siły, dlatego to w trzech latach swego istnienia ma trzy pełne średnie zakłady naukowe, gromadzące dziś około 800 młodych dusz polskich! — To „mierzenie sił na zamiary, nie zamiarów podług sił," — jest powodem, że Liceum boryka się codziennie z ciężarem, przechodzącym jego siły, a nawet jego wielki majątek, aby nie rezygnować z najpiękniejszych planów i nadziei na przyszłość!

Sądzimy, że nie inaczej czyniłby to także i ten patrjarcha polskiego Krzemieńca, gdyby dziś żył, — sam Czacki!

Duch jego wielki cieszy się z pewnością tam przed tronem Boga, że dzieło jego życia żyje i co więcej, żyć będzie!

Zygmunt Lubertowicz.

Ze srebrnego ekranu.

Kino Sztuka: „Teodora".

Olśniewający przepych dekoracyj, różnorodności oświetlenia poszczególnych zdjęć, wyreżyserowanych naprawdę „ruchowo", doskonała ilustracja muzyczna stwarza widowisko o dużych walorach artystycznych. Na szczególną pochwałę zasługuje reżyser, operator i dekorator. Artyści nie pokazali nic nadzwyczajnego; Rita Jolivet w roli tytułowej miała najlepsze momenty jako Mirta; w purpurze cesarskiej zdawała się czuć nieswojo. Godzi się zobaczyć ten film, aby poznać znakomitą technikę reżyserską, przypominającą wspaniałe realizacje Griffitha. Takie sceny, jak najście tłumów na pałac cesarski, oraz odparcie ich przez żołnierzy, cały szereg scen zbiorowych (przyjazd Belizerjusza i in.), stanowią prawdziwą ucztę wzrokową. Mniej obchodzi nas fabuła scenarjusza — przedstawiająca wywyższenie do tronu cesarskiego Kurtyzany Teodory, jej panowanie, a wkońcu — upadek i śmierć — podziwiamy przedewszystkiem mistrzowską reżyserję i prześliczne zdjęcia. **jj.**

Przegląd wydawnictw.

NIEPRZYZWOITY WYBRYK. W jednem z pism warszawskich („Wiadomości literackie") zamieścił niejaki p. Stanisław Schayer ocenę polskiego przekładu „Upaniszad", w której ośmiela się nazwać Chrystusowe przykazanie o miłości bliźniego „cynicznem" (!). Porównując maksymę staroindyjską „tat tvam si" z przykazaniem Ewangelji, p. Schayer powiada: „...pomiędzy temi podniosłemi, genialnie śmiałemi słowami i cynicznym, narzucającym się „kochaj bliźniego jak siebie samego" leży otchłań nie do przebycia" (!). O temże przykazaniu mówi dalej, jako o „semickiej maksymie", w przeciwstawieniu do „aryjskości" nauk „Upaniszad". — Ów zagorzały, nieprzejednany „aryjczyk" mało poważnym, wiecowym tonem tych oświadczeń kompromituje nietylko siebie, ale i pismo, które zamieściło tę niewybredną wycieczkę przeciw chrześcijaństwu.

NOWY ROZKŁAD JAZDY.

Ważny od 1 czerwca 1924 r. rozkład jazdy został już ostatecznie ustalony i przedstawia się na najważniejszych szlakach jak następuje:

a) Piotrowice—Kraków.

Odjazd z Krakowa: 2.15, 4.00, 10.25 i 17.45 z połączeniem do Pragi, Berna i Wiednia.
Przyjazd do Krakowa: 9.50. 10.40, 19.00 i 1.26 z połączeniem z Pragi, Berna i Wiednia.
Odjazd z Krakowa: 7.18 do Berna.
Przyjazd do Krakowa: 15.40 z Berna.
Odjazd z Krakowa: 13.30 do Jaworzna.
Przyjazd do Krakowa: 18.05 z Jaworzna.
Odjazd z Krakowa: 14.20 do Bogumina.
Przyjazd do Krakowa: 22.45 z Bogumina.
Odjazd z Krakowa: 16.15 do Trzebini.
Przyjazd do Krakowa: 22.25 z Trzebini.
Odjazd z Krakowa: 19.25 do Bielska.
Przyjazd do Krakowa: 7.25 z Dziedzic.

b) Warszawa (W)—Poznań (P)—Łódź (Ł) Dęblin (D)—Katowice (K)—Kraków (K).

Odjazd z Krakowa: 0.30 (Ł. W.), 7.05 (K. D.), 8.35 (Ł. W.), 10.05 (K. P.), 14 10 (Ł. W.), 17.05 (K. D. P. W.), 19.05 (K. D. P.), 19.15 (K. D. W.), 20.05 (K. D. W.), 22 20 (K. D. P.), 21.45 (K. D. Ł. P.).
Przyjazd do Krakowa: 4.15 (D. Ł. P. W.), 5.10 (D. Ł. P.), 6.00 (K. P.), 6.20 (Ł. W.), 8.20 (K. D. W.), 8.35 (K. D. Ł. W.), 10 05 (K. P.). 12.50 (K. P.). 16.18 (K.). 16.50 (D. Ł. W.), 20.50 (K. P.), 22.05 (Ł. W.).

c) Kraków—Tarnów (T)—Stróże (Str.) Krynica (Kr)—Lublin (Lu)—Przemyśl (Pr) Lwów (L)—Stanisławów (St).

Odjazd z Krakowa: 1.55 (St.), 4.45 (Str. Kr.), 6.40 (Str. Kr. Lu.), 7.55 (Lu. St.), 10.25 (Str. Kr. St.), 11.15 (Str. Kr.), 13.15 (Pr. St.), 15.20 (Str. Pr.), 19.15 (Bochnia). 20.10 (Kr. Lu), 21.15 (Str. Kr. St.), 22.25 (T. Str. Kr.), 23.20 (St.).
Przyjazd do Krakowa: 1.48 (St. Lu. Kr. Str.), 5.15 (T). 6.35 (Słotw.), 6.48 (St. Kr. Str.), 7.45 (Dęb. Kr. Str.), 9.45 (St. Kr.), 13.40 (L. Lu. Kr. Str.), 16.25 (St.), 17.20 (T), 18.30 (T). 18.45 (St. Str.), 21.25 (Pr.), 21.50 (St.), 23.46 (T).

d) Kraków—Skawina—Oświęcim (O)—Wadowice (W)—Bielsko (B)—Żywiec (Z) Zakopane (Zak)—Nowy Sącz (N. S).

Odjazd z Krakowa: 5.20 (O. W. B. Zak.), 7.35 (O. W. B. Zak.), 8.50 (W. B. Z. Zak. N. S.), 13.30 (O. W. B. Ż. Zak. N. S.), 14.10 (O), 19.50 (B. S. N.), 23.35 (B. Zak.).
Przyjazd do Krakowa: 5.52 (Zak.), 6.55 (N. S. Zak. Ż. W.), 7.52 (O), 15.06 (N. S. Zak. Ż. B.), 20.20 (N. S. Zak. Ż. W. O.), 21.10 (Zak.), 23.30 (Rabka).

DO DAWNYCH WYCHOWANEK
klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu.

Jedno z zabudowań naszego zakładu wychowawczego, tak zwana „Stara szkoła" grozi ruiną z powodu zniszczonego dachu. Jedna ubikacja jest już rozebrana. Mury jednak są zdrowe, chcemy tedy ratować budynek, co zresztą jest naszym obowiązkiem. — Lecz funduszu nie posiadamy żadnego — niema też nadziei uzyskania na to pomocy Rządu, wszak cała wypłacona pensja wynosi 300.000 Mk. rocznie razem na 30 zakonnic.

Zwracamy się więc z prośbą do P. T. Publiczności, a zwłaszcza do Was dawne Wychowanki nasze, któreście w murach tych przeżyły lata należące do najmilszych w życiu, o łaskawe dorzucanie cegiełek w postaci grosza potrzebnego na restaurację tego budynku, aby mógł znowu służyć celom wychowania młodzieży, względnie komoiktu, i aby klasztor mógł przyjmować pełną liczbę pensjonarek, teraz bowiem często musimy odmawiać zgłaszającym się, dla braku miejsca. Bóg Wam wynagrodzi Wasze ofiary Zacne Panie, Panienki, a św. Kinga otoczy Was i Wasze Rodziny szczególną opieką.

Klasztor św. Kingi w Starym Sączu.

Zarząd Zakładu dla bezdomnych chłopców

zwraca się do P. T. Społeczeństwa o łaskawe poparcie przez oddawanie robót wchodzących w zakres krawiectwa, szewstwa i introligatorstwa; przyjmuje się również wszelkie reperacje. 6

Adres: Zakład dla bezdomnych chłopców ul. Flisacka 25 (koło klasztoru P. P. Norbertanek).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.